

# Tryniszewski, Eugeniusz

---

## Antoni Osuchowski wobec problemu mazurskiego. Przyczynek do badań nad sylwetką działacza

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2-3, 225-238

---

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Eugeniusz Tryniszewski*

## ANTONI OSUCHOWSKI WOBEC PROBLEMU MAZURSKIEGO

### Przyczynek do badań nad sylwetką działacza

Brak materiałów źródłowych nie pozwala dokładnie określić daty, kiedy adwokat warszawski Antoni Osuchowski zainteresował się Mazurami. Wszystkie wskazuje na to, że zrodziło się ono w wyniku jego kontaktów i współpracy z Wielkopolanami.

Wzrost potęgi Niemiec po ich zjednoczeniu w 1871 roku oraz hegemonia Prus w Rzeszy wyraźnie zagroziły żywiołowi polskiemu w zaborze pruskim. W imię zwartości wewnętrznej państwa zainaugurowano ostry kurs antypolski<sup>1</sup>. Biurokracja pruska za głównych wrogów uznała szlachtę i duchowieństwo, które to warstwy kultywowały idee więzi narodowej. Przedstawiciele tych warstw, zdaniem polityków pruskich, utrudniali asymilację i wynarodowienie ludu. Okazało się jednak, że kulturkampf nie był skutecznym programem. Wbrew zamierzeniu spowodował ożywienie narodowe, konsolidację społeczeństwa polskiego, czego wyrazem w dziedzinie gospodarczej było powstawanie kółek rolniczych, spółek, towarzystw kredytowych i zarobkowych<sup>2</sup>. Rozwijający się nacjonalizm niemiecki spowodował wysiedlenie z granic zaboru pruskiego 30—40 tys. Polaków — poddanych rosyjskich oraz austro-węgierskich. Celem wzmocnienia żywiołu niemieckiego na ziemiach polskich, rząd pruski powołał w 1886 roku Komisję Kolonizacyjną dla Prus Zachodnich i Poznańskiego, którą wyposażono w kapitał 100 mln marek. Zadaniem jej było wykupywanie majątków z rąk polskich — i po ich parcelacji — tworzenie nowych osad dla kolonistów niemieckich<sup>3</sup>. W parze z tymi posunięciami poczynając od 1873 roku szło rugowanie języka polskiego ze szkół.

Samoobrona Polaków przybierała różne formy — powoływano instytucje gospodarcze, podejmowano działania oświatowe m.in. za pomocą Towarzystwa Czytelní Ludowych (— dalej TCL). Do działań tych włączył się również Antoni Osuchowski organizując w Warszawie i Królestwie pomoc finansową cza-

---

1 J. Feldmann, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1947, s. 337; W. Wrzesiński, *Niemcy w polskiej myśli politycznej 1864—1914. Główne nurty*, w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 1, pod red. H. Zielińskiego, Wrocław 1975, s. 83.

2 J. Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków od traktatów wiedeńskich do ustaw wyjątkowych z roku 1908*, Lwów 1909, s. 218.

3 W. Jakóbczyk, *Pruska Komisja Osadnicza 1886—1919*, Poznań 1976, s. 18.

pismom ludowym, a także wspierając TCL<sup>4</sup>. Były to jednak wsparcia doraźne o znaczeniu głównie moralnym.

Później, jako gorący rzecznik hasła pracy organicznej oraz solidarności narodowej, Osuchowski rozszerzał swą działalność.

Bank Ziemiński w Poznaniu usiłował wówczas zgromadzić kapitał w wysokości trzech mln marek w postaci akcji, przeznaczony na polską działalność parcelacyjną, pomyślaną jako przeciwwaga kolonizacji niemieckiej. Adwokat warszawski nie tylko osobiście zajmował się rozprawdaniem akcji w Królestwie<sup>5</sup>, interesował się również stroną organizacyjną tej działalności. Przy jego pomocy zreformowano statut Banku Ziemińskiego, co przyczyniło się do rozwoju instytucji<sup>6</sup>.

Osuchowski zdawał sobie sprawę z dysproporcji środków. Kwota ponad 3 mln marek była znikoma wobec 100 mln, którymi dysponowała niemiecka komisja kolonizacyjna. Należało kapitał akcyjnego banku podwyższyć do, co najmniej, kilkunastu mln marek. Osuchowski uważał, że gdyby warstwy zażadne miały więcej zmysłu samozachowawczego, sumę taką można byłoby zgromadzić<sup>7</sup>. Nie chodziło tu o bezwrotne ofiary lecz o lokatę kapitału z czteroprocentową prowizją w stosunku rocznym. W materiale, przedłożonym redakcji „Kraju”, warszawski adwokat opowiedział się za potrzebą rozparcelowania przez Polaków dużej własności ziemskiej w zaborze pruskim na rzecz około 200 tysięcy polskich osadników<sup>8</sup>. Podzielał on w tej materii zdanie Romana Dmowskiego, który pisał: „Nie może ona być (polityka polska wobec Prus), polityką gabinetową, rodziny czy pewnych tylko sfer ale musi być polityką narodową, szeroką polityką mas”<sup>9</sup>.

Adwokat żywo interesował się też powołanym w 1881 roku w Poznaniu Komitetem Pomocy Mazurom, rychło przekształconym w tajny Centralny Komitet dla Śląska, Kaszub i Mazur w Warszawie<sup>10</sup>, nazywanym też Komitetem Pomocy Mazurom lub Komitetem Warszawskim (— dalej KPM lub Komitet Warszawski).

Początki działalności Osuchowskiego na rzecz Mazurów sięgają ostatnich lat ubiegłego stulecia i wiążą się z powstałą w 1896 roku „Gazetą Ludową” Inicjatywa jej powołania wyszła ze środowiska inteligencji warszawskiej skupionej w KPM. Sprawy organizacyjne pisma oraz poszukiwania redaktora (Karol Bahrke) prowadził w imieniu Komitetu adwokat kaliski Alfons Parczewski<sup>11</sup>. Istotną rolę odegrał także ks. Antoni Wolszlegier z Dąbrówna, na

4 Jaxa [Zdzisław Dębicki], *Obowiązek uczczenia pamięci Antoniego Osuchowskiego*, Kurier Warszawski, 1930, nr 8.

5 Kraj, 1903, nr 29; J. Stemler, Osuchowski Antoni, w: *Encyklopedia Nauk Politycznych*, t. 4, Warszawa 1939, s. 167.

6 J. Kornecki, Antoni Osuchowski wielki jętmuznik oświaty polskiej. *Zycie i prace*, Warszawa 1928, s. 6—7; J. Hulewicz, Osuchowski Antoni (1849—1928), w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24, Kraków 1978, s. 595.

7 Kraj, 1903, nr 29.

8 A. Osuchowski, *Polityka sępów germańskich*, Biesiada Literacka, 1905, nr 25.

9 R. Dmowski, *Dzieje lat walki*, Pisma, t. III, Częstochowa 1938, s. 78.

10 E. Sulmierski, *W sprawie Mazurów Pruskich*, Tygodnik Ilustrowany, 1881, nr 293; *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego 1864—1918*, t. 1, Warszawa 1966, s. 313; *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1952, s. 308; J. Broda, W. Chojnacki, *Plany stworzenia ośrodków wydawniczych na Mazurach w świetle polskiej korespondencji (1902—1906)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW), 1963, nr 4, s. 543.

11 Nekrolog A. Parczewskiego, w: *Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, Katowice 1934*, R. IV, ss. 249—250.

którego nazwisko Komitet zakupił drukarnię<sup>12</sup>. Na siedzibę pisma wybrano Elk z uwagi na bliskość do granicy Królestwa, tradycje wydawnicze miasta oraz duże skupisko Mazurów w tym rejonie<sup>13</sup>. Okoliczności te miały gwarantować powodzenie przedsięwzięcia. Po pewnym czasie opiekę nad „Gazetą Ludową” objął Osuchowski, który stanął też na czele KPM. Uważał „Gazetę” za pierwsze szczerze polskie pismo od czasów Gizewiusza. „Z inicjatywy i przy poparciu pewnego kółka osób dobrej woli — pisał — wydano pismo „Gazeta Ludowa”, wychodzące dwa razy tygodniowo, drukowane gotykiem jak wszystkie pisma na Mazurach”<sup>14</sup>. Komitet został tu eufemistycznie określony mianem „kółka osób dobrej woli”, tego zwrotu Osuchowski zazwyczaj używał. Członkami „kółka” byli m.in. Szymon Askenazy, Dionizy Henkel, Alfons Parczewski, Antoni Osuchowski, Henryk Sienkiewicz.

Powołanie „Gazety Ludowej” przypadało na okres intensywnego rozwoju życia narodowego na Śląsku Cieszyńskim i Górnym. Należy sądzić, iż za tym przykładem zainteresowano się również zapomnianymi dotychczas Mazurami.

Istotną sprawą było finansowanie pisma. Wspierał je zapewne częściowo ks. Wolszlegier, jako zamieszkały na Mazurach przedstawiciel Komitetu. Wiadomo też, że Osuchowski jako prezes Komitetu wypłacił w 1900 roku na wydawanie pisma 3700 marek Wiktorowi Kulerskiemu z Grudziądza zgodnie z zawartym wcześniej porozumieniem<sup>15</sup>. O finansowaniu „Gazety Ludowej” przez Osuchowskiego świadczy także jego list do ks. Franciszka Michejdy ze Śląska Cieszyńskiego<sup>16</sup>.

Trudno więc zgodzić się z Tadeuszem Grygierem, który twierdzi, że uzależnienie finansowe Bahrkego od różnych ośrodków politycznych, uniemożliwiało mu samodzielne kształtowanie programu politycznego<sup>17</sup>. O samodzielności finansowej w ogóle nie mogło być mowy. Brak jednak jakichkolwiek dowodów ingerowania Osuchowskiego w sposób redagowania pisma. Wydaje się, że Bahrke miał w tej dziedzinie dużą samodzielność. Z pewnością program polityczny pisma został ustalony w gronie osób znających dobrze stosunki na Mazurach. Zbyt wielu poważnych ludzi angażowało się w kwestię budzenia świadomości narodowej Mazurów, aby powierzyć te sprawy wyłącznie młodemu i niedoświadczonemu redaktorowi.

Sytuacja Bahrkego jako redaktora „Gazety Ludowej” była niezwykle trudna. Jego dynamiczna działalność, piętnowanie stosunków społecznych na Mazurach, germanizatorskiej roli Kościoła ewangelickiego, udział w tworzeniu Mazurskiej Partii Ludowej, szybko zwróciły uwagę władz pruskich. Wobec Bahrkego stosowano coraz częściej szykany, wytaczano procesy sądowe. Wyomowny w tej sprawie jest nieznanymi dokument, list Alfonsa Parczewskiego do Hieronima Łopacińskiego, który wybierał się do Prus Wschodnich w podróż naukową. Autor listu przestrzegając adresata przed niebezpieczeństwem uznania go za polskiego agitatora pisał: „Redaktor K. Bahrke, rodem z Królestwa, z pochodzenia Mazur, znajomy mój, przeze mnie nawet na to stano-

12 W. Chojnacki, *Polska akcja narodowo-uświadamiająca na Mazurach przed I wojną światową*, Zapiski Historyczne, 1956, t. 21, s. 245.

13 Kurier Literacko-Naukowy, 1932, nr 26.

14 A. Osuchowski, *W sprawie opieki kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą*, Oświata Polska, 1925, nr 13, s. 49.

15 Biblioteka PAN w Krakowie, korespondencja Hieronima Łopacińskiego, rkp. 2271. List A. Osuchowskiego z 1 III 1903.

16 J. Broda, W. Chojnacki, *Plany stworzenia*, s. 554.

17 T. Grygier, *Początki ruchu ludowego na Mazurach (1886—1902)*, KMW, 1960, nr 1, s. 76.

wisko skierowany, jest w okropnych opalach. Siedział niedawno w kozie — „Gazeta Ludowa”, jako w polskim duchu wychodząca wywołała tam prawdziwy orkan nienawiści. W korespondencji jest ze mną bardzo ostrożny, unika podejrzenia o stosunki z ludźmi innych dzielnic, bo Prusacy mają go ciągle na oku —”<sup>18</sup>. Jak widać, sterowanie działalnością Bahrkego z Warszawy było mało prawdopodobne. Redaktor wbrew opinii niektórych historyków liczył się z warunkami, w jakich przyszło mu pracować.

Osuchowski pisał: „Pismo to pod redakcją rodowitego Mazura Bahrkego, w pierwszych latach energicznego, ruchliwego i dobrego organizatora skupiło wokół siebie nieliczne na początku jednostki uświadomione i stopniowo zyskując na wpływach rozszerzyło koło uświadomionych. Od pierwszej chwili wystąpiło z całą stanowczością w obronie praw języka polskiego, przeciwko germanizacji za pomocą Kościoła, szkoły i urzędu i zarazem przenosząc zagadnienia z terenu politycznego na ekonomiczny i społeczny przeciwstawiało interesom niemieckich majątkarzy — junkrów i konserwatystów interesy ludu polskiego, chłopu i robotnika”<sup>19</sup>.

Po ucieczce Bahrkego, zagrożonego procesem i więzieniem, pismo znalazło się w poważnym kryzysie. Nie stanął na wysokości zadania jego następca redaktor Paweł Neuhaus, Mazur spod Pasyimia. Liczba abonentów spadła do 250. Wiosną 1900 roku Osuchowski zwolnił go ze stanowiska, gdyż jak twierdził nie miał on zdolności, jakie winien mieć redaktor pisma kresowego<sup>20</sup>. Neuhaus starał się redagować pismo w duchu umiarkowanym. Naraził się jednak ewangelikom, którzy zarzucali mu uprawianie propagandy katolickiej. Tym prawdopodobnie należy tłumaczyć spadek liczby czytelników.

Sprowadzony następnie przez Osuchowskiego Hugon Bahrke, zecer z „Dziennika Berlińskiego”, brat Karola, nie miał żadnego doświadczenia jako redaktor. Szybko popadł w konflikty z władzami pruskimi. W wyniku „przestępstw prasowych” został skazany na 18 miesięcy więzienia oraz na liczne kary pieniężne<sup>21</sup>. Jego rolę warszawski opiekun ocenił krytycznie: „— Okazało się wszakże, że nie ma pojęcia o redagowaniu pisma. Nadto skutkiem własnej nieostrożności i niepotrzebnych wycieczek, aluzji i ataków dc tał się do więzienia za przestępstwa prasowe i wychodzi na wolność w początkach czerwca rb. Zastępuje go niejaki Stanisław Paszliński, z którego również jestem niezadowolony”<sup>22</sup>.

Osuchowski obawiał się o dalsze losy „Gazety”. Chciał zatrudnić nowego redaktora, także Mazura i koniecznie ewangelika, co dla działalności na Mazurach było niesłychanie ważne. Trudno jednak było znaleźć takiego kandydata. Śledząc z niepokojem sytuację, zdawał sobie sprawę, że brak stabilizacji na stanowisku redaktora zagraża istnieniu pisma.

Równie krytycznie oceniał — adwokat — posunięcia oficjalnego wydawcy, Wiktora Kulerskiego, uważając, że za pośrednictwem „redagujących gazetę przejściowo” Stanisława Paszlińskiego i Jana Rakowskiego, uprawia on

18 Biblioteka PAN w Krakowie, rkp. 2159, t. 14, k. 185, List A. Parczewskiego do H. Łopacińskiego z 19 VI 1897 r.

19 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Komitet Narodowy Polski, mikr. 20357. Memoriał A. Osuchowskiego w sprawie Mazowsza Pruskiego, ss. 16—17.

20 Biblioteka Jagiellońska w Krakowie (dalej BJ), korespondencja Romana Zawillńskiego, rkp. 6445 II. Pismo Osuchowskiego z 29 V 1901 r.

21 H. Bahrke, K. Jaroszyk, *Walka o Mazowsze Pruskie*, Poznań 1931, s. 63.

22 B. J., korespondencja R. Zawillńskiego, op. cit.

politykę katolicyzacji Mazurów<sup>23</sup>. Trudno — przed dokonaniem gruntownej analizy polityki wyznaniowej „Gazety” — osądzić na ile odpowiadało to prawdzie. Wiadomo wszakże, iż zarzutem tym często szermował „Pruski Przyjaciel Ludu” oraz propaganda wschodniopruska.

W końcu Osuchowski, zrażony prawdopodobnie licznymi niepowodzeniami, celem lepszego wglądu na miejscu w sprawy gazety, powierzył nad nią poufną opiekę Sewerynowi Pieniżnemu wydawcy „Gazety Olsztyńskiej”, pisma o wyraźnym profilu katolickim<sup>24</sup>. Wiosną 1901 roku Osuchowski wydatnie pomógł Pieniżnemu w spłacie długu ciążącego na jego drukarni, kiedy ten z prośbą o pomoc udał się do Warszawy<sup>25</sup>. Wówczas też zapewne podjęto decyzję o sprawowaniu opieki nad „Gazetą Ludową”, pismem redagowanym w duchu ewangelickim, przez wydawcę i redaktora katolickiej „Gazety Olsztyńskiej”. Do rozlicznych trudności politycznych dodano jeszcze wyznaniowe. Był to poważny błąd Osuchowskiego. Uważał on, że kilkunastoletnie doświadczenie Pieniżnego może rokować nadzieję na wyprowadzenie pisma z krytycznej sytuacji. Wszak mimo licznych trudności i procesów wydawał on z powodzeniem „Gazetę Olsztyńską”<sup>26</sup>. Jednakże sytuacja „Gazety Ludowej” stawała się coraz trudniejsza wobec coraz większego braku popularności w powiecie ełckim. Dosadnie wyrazili to ewangelicy duchowni z superintendentem Juliuszem Bursche, stwierdzając, że w wyniku podporządkowania pisma ośrodkowi katolickiemu „Gazety Olsztyńskiej” oraz licznym błędom taktycznym, Mazurzy uwierzyli propagandzie niemieckiej o wielkopolskiej i katolickiej u nich agitacji<sup>27</sup>.

Próba ratowania pisma przez przeniesienie go do Szczytna nie dała wyników, „Gazeta Ludowa” upadła<sup>28</sup>. Osuchowski pisał o tym z goryczą: „Opiekun „Gazety Ludowej” z powodu przesładowania władz administracyjnych i niemożności znalezienia lokalu na drukarnię i redakcję na skutek bojkotu zmuszony był zamknąć pismo 15 lutego 1902 roku”<sup>29</sup>.

Tak więc liczne błędy wydawców — obok czynników obiektywnych — przyczyniły się do upadku gazety. Trudno powiedzieć, czy Osuchowski uczynił wszystko, aby ratować pismo oraz jego sześćdziesięcioletni dorobek. Wydaje się, że źle dobierano redaktorów i bezpośrednich opiekunów, którzy musieliby mieć zupełnie specjalne kwalifikacje do pracy w tak trudnych warunkach politycznych. Wśród obiektywnych przyczyn upadku „Gazety Ludowej” można wymienić brak rodzimej inteligencji mazurskiej o polskiej świadomości narodowej. Warstwa taka stanowiłaby zarówno oparcie jak i naturalne zaplecze pisma. Egzystencję „Gazety” utrudniał też lojalizm Mazurów łatwoiernie ulegających propagandzie urzędowej.

Niepowodzenie „Gazety Ludowej” nie oznaczało jednak zaniechania planów wydawniczych na Mazurach. Niebawem Osuchowski podjął ponownie kroki w tej dziedzinie.

23 Ibidem.

24 Ibidem.

25 BJ, Korespondencja Henryka Dynowskiego, rkp. 7887 III. List Osuchowskiego z 30 V 1901 r.

26 J. Chłosta, *Procesy sądowe «Gazety Olsztyńskiej»*, KMW, 1974, nr 3, s. 239 i n.

27 T. Grygier, *Początki ruchu ludowego*, s. 98.

28 T. Cieślak, *Prasa polska na Mazurach i Warmii 1719—1939*, Olsztyn 1964, s. 86.

29 Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej APW), Zbiór Korotyńskich XI 1826. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Opieki Kulturalnej nad Polakami Zagranicą im. Adama Mickiewicza od 30 kwietnia 1922 do 31 grudnia 1923 r. s. 8; A. Osuchowski, *W sprawie opieki kulturalnej*, s. 49.

Niestrudzony społecznik doceniał także rolę książki polskiej na ziemiach zagrożonych germanizacją. Wspierał wydatnie TCL w Poznaniu, przesyłając na jego adres książki oraz pieniądze. Poznański działacz TCL, adwokat Bernard Chrzanowski nazwał Osuchowskiego „wielkim ofiarodawcą”. Przesyłki książkowe dla Pomorza warszawski adwokat kierował na adres Alfonsa Chmielewskiego w Sopocie<sup>30</sup>. W 1903 roku przesłał 319 marek na ręce dr. Władysława Łebińskiego w celu założenia czytelnicy w Wejherowie<sup>31</sup>. Około 400 marek przeznaczył również na założenie czytelnicy w Katowicach<sup>32</sup>.

Za pośrednictwem Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego im. dr. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu<sup>33</sup> wspierał również kształcąca się młodzież z zaboru pruskiego. Niektóre inicjatywy Osuchowskiego były dosyć oryginalne. W jednym z listów informował B. Chrzanowskiego, że powołał w Warszawie komitet redakcyjny do opracowania i wydania „Przewodnika po ziemiach polskich monarchii pruskiej”, zaprojektowanego na 22 arkusze druku. Autorów widział także wśród publicystów i ludzi nauki zaboru pruskiego<sup>34</sup>. Dzieło to w projektowanej wersji nie ukazało się jednak. Natomiast w 1903 roku „Gazeta Polska” w Warszawie drukowała cotgodniowy dodatek dla prenumeratorów. „Opis ziem zamieszkałych przez Polaków” z ilustracjami, anonsowany jako „wielkie dzieło”<sup>35</sup>. W 1904 r. dzieło to ukazało się w wydaniu książkowym nakładem tejże gazety (w dwóch tomach)<sup>36</sup>. Można przypuszczać, że w przedsięwzięciu uczestniczył również Osuchowski, wiadomo bowiem, że utrzymywał ścisłe kontakty z „Gazetą Polską”, która zapewne bez pomocy finansowej z zewnątrz nie byłaby w stanie wydać tak kosztownego dzieła.

Warszawski adwokat angażował się także w spory wewnątrz obozu polskiego na Górnym Śląsku. Walka, jaka rozgorzała między Adamem Napieralskim, wydawcą „Katolika” współpracującego z niemiecką partią Centrum, a ugrupowaniem narodowo-demokratycznym kierowanym wówczas przez Wojciecha Korfanteo, skłoniła Osuchowskiego do udania się na Śląsk z myślą pogodzenia zwaśnionych oraz skłonienia Napieralskiego do wzmocnienia obozu polskiego. Osuchowskiemu towarzyszył B. Chrzanowski oraz dr Roman Szymański<sup>37</sup>. Misja, „wycieczka” jak określił ją Osuchowski, nie przyniosła rezultatu. Stworzyła jedynie okazję do nawiązania bliższych kontaktów z działaczami śląskimi: W. Korfantem oraz Janem Kowalczykiem z Katowic<sup>38</sup>.

Rychno po upadku „Gazety Ludowej” powstała możliwość powołania nowego wydawnictwa polskiego na Mazurach. Wydawca kalendarzy i literatury

30 B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkp. 1378 I, s. 291.

31 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej WAPP), Akta prywatne: Bernard Chrzanowski, sygn. 15. List Osuchowskiego z 22 IV 1903 r.

32 Ibidem.

33 Ibidem. List Osuchowskiego z 15 III 1903 r.

34 Ibidem. List Osuchowskiego z 15 II 1902 r.

35 *Gazeta Polska*, 1903, nr 286.

36 *Opis ziem zamieszkałych przez Polaków pod względem geograficznym, etnicznym, historycznym, artystycznym, przemysłowym, handlowym i statystycznym*, t. 1, *Ziemię polskie w Prusach*, Warszawa 1904.

37 B. Chrzanowski, *Wspomnienia*, s. 351; S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*, Londyn 1864, s. 197. O wyjeździe delegacji na Śląsk i o rozmowach z Napieralskim nie wspomina w swojej monografii M. Czapllicki. Natomiast M. Orzechowski w monografii o Korfancie na s. 68 wymienia nazwiska B. Chrzanowskiego i R. Szymańskiego, pomijając Osuchowskiego.

38 WAPP, Akta prywatne: Bernard Chrzanowski, sygn. 15. List Osuchowskiego z 22 IV 1903 r.

religijnej dla Mazurów, w Ostródzie, Karol E. Salewski chciał sprzedać drukarnię wraz z wydawnictwem i księgarnią. Nabyciem ich interesował się Osuchowski, jednakże krytycznie oceniając produkcję wydawniczą Salewskiego<sup>39</sup>, za podkreślanie pruskiej odrębności, np. „pruski kalendarz”<sup>40</sup>, zamierzał kupić tylko drukarnię i firmę wydawniczą za 2100 marek. Formalnym nabywcą miał być Bernard Chrzynowski, a wydawane w przyszłości pozycje chciano sygnować: „Z drukarni dawnej Salewskiego”<sup>41</sup>.

Niemalże równocześnie kupnem ostródzkiego przedsiębiorstwa zainteresowali się polscy duchowni ewangelicy księży Karol Kulisz i Franciszek Michejda ze Śląska Cieszyńskiego oraz ks. Juliusz Bursche z Warszawy. Powołali oni specjalny komitet licząc jednak na pomoc finansową komitetu warszawskiego<sup>42</sup>. Chcieli utworzyć na Mazurach wydawnictwo polsko-ewangelickie, o profilu religijnym, które pielęgnowałoby mowę ojczystą — przeciwdziałając germanizacji, nie angażując się politycznie<sup>43</sup>. Sądziли, że tego rodzaju działalność nie natrafi na przeszkody ze strony władz, a także ze względu na charakter religijny będzie skuteczniej wpływać na lud mazurski.

Osuchowski odmówił jednak sfinansowania transakcji odzegnując się od udzielenia pomocy, ze względu na — jak argumentował w liście do ks. F. Michejdy — negatywne stanowisko członków Komitetu Warszawskiego, jak też i osobiste zastrzeżenia do osoby Franciszka Pośpieszyńskiego jako wydawcy i formalnego właściciela drukarni<sup>44</sup>. Trudno osądzić na ile uzasadnione było uprzedzenie Osuchowskiego, względem proponowanego wydawcy. Broszury oraz kalendarze wydawane przez Pośpieszyńskiego były zarówno językowo, jak i treściowo o wiele lepsze od wydawnictw Salewskiego. Być może uprzedzenie do Pośpieszyńskiego wynikało z jego przejścia z katolicyzmu na protestantyzm i związków z baptytami w Ostródzie<sup>45</sup>. Zapewne odegrały również rolę względy ambicjonalne. Osuchowski mógł się czuć dotknięty konkurencyjnością poczynań w Ostródzie. Przywykł sam decydować o wielu sprawach, niechętnie widział inicjatywę duchownych ewangelickich. Porozumienie utrudniała także niezgodność poglądów w sprawach mazurskich między Burschem i Osuchowskim<sup>46</sup>. Pierwszy z nich kładł nacisk na stronę religijną, traktując swoją rolę jako pewnego rodzaju posłannictwo, drugi zaś w działaniu politycznym chciał akcentować rolę kultury polskiej.

Odmawiając pomocy na rzecz wydawnictwa ostródzkiego, Osuchowski skwapliwie podjął ofertę założenia i finansowania pisma w Szczytnie, przedłożoną przez Marcina Biedermanna bankiera poznańskiego i wydawcę „Pracy”<sup>47</sup>. Wyrażając mu wdzięczność, informował, że Komitet zrezygnował z zamiaru wydawania pisma na Mazurach. Uważano, iż Biedermann posiada wię-

39 W. Chojnacki, *Wydawnictwo oraz drukarnia Salewskiego i Pośpieszyńskiego w Ostródzie*, KMW 1963, nr 3, s. 422; także: J. Broda, W. Chojnacki, op. cit., ss. 554–555.

40 Kalendarze, których Salewski wydał 25 (w latach 1879–1903) nosiły tytuł *Prusko-Polski Kalendarz*.

41 J. Broda, W. Chojnacki, op. cit., ss. 554–555.

42 Ibidem.

43 Cele oraz program wydawnictwa przedstawił w niepodpisanym artykule J. Bursche: *My i Mazurzy pruscy. Słowo naszych ewangelików*, *Zwiastun Ewangeliczny*, 1904, nr 2.

44 W. Chojnacki, *Wydawnictwo i drukarnia Salewskiego*, s. 424.

45 Ibidem.

46 T. Grygier, *Niektóre zagadnienia sprawy polskiej w Prusach Wschodnich na przełomie XIX i XX wieku*, KMW, 1958, nr 4, s. 366.

47 WAPP, Akta prywatne: Bernard Chrzynowski, sygn. 15. List Osuchowskiego z 4 X 1903 r.



cej doświadczenia, środków materialnych oraz znajomości terenu. Pochodząc z zaboru pruskiego łatwiej mógł prowadzić nadzór. Osuchowski natomiast zamierzał, jak pisał, zająć się zakładaniem czytelni ludowych na Mazurach.

Jednakże trwające dwa lata próby założenia przez Biedermanna pisma dla Mazurów w Elku lub Szczytnie nie dały rezultatów. Wysiłki wydelegowanych przez niego w tym celu ludzi były udaremniane przez władze i policję<sup>48</sup>. Biedermann był szczególnie zniechęcony z racji prowadzenia polskiej akcji osadniczej. W początkach bieżącego stulecia na wszelkie przejawy ruchu polskiego w Prusach Wschodnich, a na Mazurach w szczególności, władze pruskie patrzyły bardzo podejrzliwie. Obawiano się, iż 400—500 tysięcy Mazurów o nieukształtowanym niemieckim poczuciu narodowym może stać się łatwym łupem „polskiej agitacji”, która dążyła, co stwierdza T. Grygier, do stworzenia nowej dzielnicy polskiej „Mazowska” z powiatów mazurskich<sup>49</sup>. Zjawisko to traktowano jako tym bardziej groźne i ekspansjonistyczne, że wychodziło poza granice historyczne Polski z 1772 roku. Wszelkie więc przejawy działalności polskiej na Mazurach, jak osadnictwo, wydawanie polskich pism, zakładanie czytelni ludowych, zwalczano jako szczególnie niebezpieczne.

Obawiano się na tym obszarze także Ligi Narodowej, mylnie określając ją Ligą Polską. Nadprezydent Prus Wschodnich skierował już w 1899 roku pisma do prezydentów rejencji, zobowiązujące do składania meldunków o wszelkich przejawach jej działalności<sup>50</sup>.

Prawdopodobnie Osuchowski zwątpił w skuteczność działań Biedermanna, skoro w 1904 r. ogłosił odezwę do społeczeństwa Królestwa Polskiego „W sprawie naglących potrzeb narodowych na Mazowszu Pruskim”<sup>51</sup>. Apelowano w niej o pomoc zagrożonej wynarodowieniem prawie pół milionowej rzeszy Mazurów. Pisano: „Nad wynarodowieniem Mazurów rząd pruski pracuje z niezmordowaną usilnością od dawna a obecnie tym jego zabiegom hakatyzm nadał szczególne natężenie. Tymczasem od zacnej pamięci Gizewiusza polskie starania ograniczyły się do działań nikłych, dorywczych, często lekkomyślnością lub niedbalstwem przerywanych. Obecnie zgasły tam wszystkie ogniska głębszego wpływu. Jednym z najważniejszych byłoby periodyczne pismo ludowe, umiejętnie redagowane w duchu pożądanym. Założenia takiego pisma stają się nagłą koniecznością”.

Ponieważ odmówiono wynajęcia lokalu na siedzibę redakcji w Elku, a następnie w Szczytnie, odezwa nawoływała do zebrania około 70 tys. marek na budowę domu ludowego, który mógłby służyć wielu potrzebom i formom polskiej działalności.

O nowych próbach założenia pisma na Mazurach pisał Osuchowski do Michejdy w końcu 1904 i na początku 1905 roku. Zamierzał po odpowiednim przeszkoleniu zatrudnić w roli redaktora Kazimierza Badurę ze Śląska Cieszyńskiego<sup>52</sup>. Łudził się nadzieją, że w drugiej połowie 1905 roku, pismo zacznie się ukazywać. W tym że mniej więcej czasie powstało pismo, którego Osuchowski zapewne się nie spodziewał. Biedermann zniechęcony niepowodzenia-

48 J. Broda, W. Chojnacki, op. cit., s. 555.

49 T. Grygier, *Uroczystości gietrzwałdzkie ich aspekt katolicki oraz polski w latach 1877—1914 w świetle akt władz pruskich*, Studia Warmińskie, 1977, t. 15, s. 243.

50 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Olsztynie, Oberpräsidium der Provinz Ostpreussen, IV 541. Pismo Nadprezydenta Prus Wschodnich z 9 VIII 1899, s. 142.

51 J. Broda, W. Chojnacki, op. cit., ss. 576—577, tekst odezwy bez daty.

52 Ibidem.

mi w Elku i Szczytnie zdecydował się wydawać pismo „Goniec Mazurski” przy wydawnictwie F. Pośpieszyńskiego w Ostródzie<sup>53</sup>. Rychło jednak wycofał się z tego, a wszystkie koszty musiała ponosić poznańska „Straż” oraz rzeczywiście właściciele wydawnictwa — duchowni ewangelicy. Osuchowski nadal odmawiał finansowania, mając plany wydawania gazety w Szczytnie. W rezultacie złego gospodarowania i kierowania firmą przez Pośpieszyńskiego została ona, w początkach 1906 roku, zlicytowana.

Smutny finał inicjatywy ostródzkiej jest jeszcze jednym przykładem braku koordynacji poczynań kilku polskich ośrodków: Komitetu Warszawskiego z Osuchowskim na czele i ewangelickiego z ks. superintendentem Burschem oraz ośrodka poznańskiego. Mimo braku źródeł wydaje się, iż największą odpowiedzialność za upadek placówki ponosi Osuchowski, człowiek programowo zajmujący się kwestią mazurską. Nie ma żadnych dowodów, aby dążył on do zastąpienia F. Pośpieszyńskiego innym, sprawniejszym organizatorem.

Nie można tu nie wspomnieć o działalności publicystycznej Antoniego Osuchowskiego. Wśród licznych wówczas publikacji o losach ludności polskiej w zaborze pruskim i w Niemczech na uwagę zasługuje bardzo interesujący artykuł Osuchowskiego *Polacy i polityka wynaradawiająca*, zamieszczony w rosyjskim piśmie „Ruś”<sup>54</sup>. Polska jego wersja ukazała się w trzech odcinkach na łamach „Biesiady Literackiej” pod znamennym tytułem: *Polityka sępów germańskich*<sup>55</sup>. Publikacja Osuchowskiego miała dwóch adresatów: rząd rosyjski oraz niemiecki. Wersja rosyjska, obliczona na społeczeństwo rosyjskie, zwracała uwagę na ekspansjonizm polityki pruskiej, grożący nie tylko Polakom, ale również Rosji.

Jako motto posłużyło autorowi pierwsze zdanie memoriału ks. Adama Czartoryskiego do cara Aleksandra I: „Rosja ufając Prusom i ślepo idąc za ich wskazaniem dąży do niechybnej zguby”. Formułując oceny, Osuchowski zdawał sobie dobrze sprawę z wpływów niemieckich w Petersburgu. Postawił zarzut, że w obu zaborach, zarówno pruskim, jak też rosyjskim, nie zrezygnowano z dążeń wynaradawiających. Pisał „Nie zerwano więc z dawnym systemem polegającym na mechanicznej asymilacji zajętych prowincji, nie zdobyto się na wybór jedynej drogi: bezwzględnego poszanowania odrębności polskiej, stworzenia przeto zadowolonych obywateli, tu i tam zamykano oczy na prawdę oczywistą, że system wynaradawiania w naszych czasach, przy samowiedzy i rozwoju idei narodowej, jest nieziszczalny, zwłaszcza w stosunku do wielkiego kulturalnego narodu, który w tej właśnie kulturze znajduje zawsze świeże, niewyczerpalne źródło siły odpornej i zasobów dalszego rozwoju”<sup>56</sup>.

Polityce rosyjskiej zarzucał Osuchowski krótkowzroczność i uleganie od kilkudziesięciu już lat antypolskiej polityce pruskiej, która wbiła klin między Rosjan i Polaków, podsyca nienawiść między dwoma największymi narodami słowiańskimi<sup>57</sup>.

W zakończeniu konkludował: „potężne Niemcy nie mogą być przyjaciółmi potężnej Rosji”<sup>58</sup>. Nie ulega wątpliwości, że Osuchowski uważał państwo

53 W. Chojnacki, *Wydawnictwo oraz drukarnia Salewskiego*, s. 430.

54 A. Osuchowski, *Polacy i polityka wynaradawiająca*, Ruś, 1905, nr 125.

55 A. Osuchowski, *Polityka sępów germańskich*, Ruś, 1905, nr 24—26.

56 *Ibidem*.

57 *Ibidem*, nr 25, s. 459.

58 *Ibidem*, nr 26, s. 471.

pruskie za głównego wroga Polaków. Stanowisko to było bliskie późniejszemu (1908 r.) programowi Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, wypracowanemu przez Jana Ludwika Popławskiego i Romana Dmowskiego<sup>59</sup>.

Artykuł Osuchowskiego wysoko ocenił Sienkiewicz<sup>60</sup>. W ważnych sprawach zaboru pruskiego często konsultowali się oni, odbywali wspólne narady.

W początkach 1906 r. Osuchowski w imieniu Komitetu Warszawskiego powierzył poznańskiej „Straży” założenie nowego pisma na Mazurach. Wyasygnował pieniądze na kupno budynku, maszyny drukarskiej w Szczytnie oraz na finansowanie wydawnictwa. Transakcja może wskazywać na powodzenie zbiórki przeprowadzonej w 1904 r. Dom zakupiono na nazwisko Czesława Leitgebera z Poznania, drukarnię natomiast na Karola Rzepeckiego. Redaktorem mianowano Stanisława Zielińskiego, pochodzącego również z Wielkopolski. Zgodnie ze stanowiskiem Osuchowskiego zatrudniono także redaktora odpowiedzialnego pisma, którym został przybyły z Łodzi Herman Falkenberg. Na mocy specjalnej umowy występował on jako właściciel wydawnictwa „Falkenberg i sp.”<sup>61</sup>. Z grona „Straży” wyłoniono Komitet Mazurski, pod kierownictwem Józefa Kościelskiego. Jego celem miało być sprawowanie opieki nad pismem<sup>62</sup>. Pierwszy numer „Mazura” ukazał się w Szczytnie 1 lipca 1906 r. Według wskazań Osuchowskiego miał on mieć charakter apolityczny i być redagowany w duchu religii ewangelickiej. Jedynie podczas kampanii wyborczych mógł ujawniać swoje oblicze narodowe<sup>63</sup>.

Osuchowski wyciągnął wnioski z niepowodzeń „Gazety Ludowej”, powołanej przez poddanych rosyjskich. Tym razem, aby uniknąć zarzutów, że pismo prowadzi antyniemiecką działalność, inspirowaną za granicami państwa, opiekę nad wydawnictwem sprawowali Polacy zaboru pruskiego.

Powołanie „Mazura” z satysfakcją odnotowała „Prawda”, podkreślając zaniepokojenie Niemców zarówno tym faktem, jak też zjawiskiem przechodzenia majątków ziemskich na Mazurach w ręce polskie<sup>64</sup>. Niedługo na pismo spadł pierwszy cios. S. Zieliński, któremu wytoczono proces, zbiegł do Królestwa. Falkenberg natomiast kontynuował wydawanie „Mazura” w duchu niemieckim<sup>65</sup>. W końcu 1907 r., po długich pertraktacjach ze „Strażą”, Falkenberg przekazał wydawnictwo Polakom za 2300 marek, które wyasygnował Osuchowski<sup>66</sup>. On także starał się o kontynuację wydawania pisma, zwracając się do Bernarda Miłskiego, wydawcy „Gońca Wielkopolskiego” w Poznaniu. Wkrótce zawarto umowę pisemną<sup>67</sup>. Normowała ona na okres dwóch lat szczegółowe warunki wydawania pisma. Miłski został zobowiązany do zarzą-

59 R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939*, Wrocław 1980, s. 109.

60 List H. Sienkiewicza do Osuchowskiego z 18 V 1905, fotokopia ze zbiorów prof. J. Krzyżanowskiego (oryginał w Oblegorku).

61 Bundes Archiv Koblenz, Nachlass W. Frhv. Gayl, nr 3. Inwigilując wszelkie polskie poczynania na Mazurach, strona niemiecka była dobrze zorientowana. Odnotowano, że 18 IV 1906 r. odbyło się pod przewodnictwem Józefa Kościelskiego zebranie poznańskiej Straży, podczas którego stwierdzili, że Osuchowski wyasygnował na wydawanie gazety dla Mazurów 22 tys. marek oraz na działalność agitacyjną zadeklarował po 4 tys. marek rocznie w ciągu 3 lat.

62 W. Chojnacki, *Polska akcja*, s. 253.

63 J. Broda, W. Chojnacki, op. cit., s. 546.

64 *Prawda*, 1906, nr 27 oraz nr 33.

65 T. Grygier, *Rozwój ruchu polskiego na Mazurach w latach 1902–1914*, KMW, 1960, nr 3, s. 321; Falkenberg był agentem policji, a ściślej dyrektora policji poznańskiej Zachera, kontrolującego ruch polski w całym państwie niemieckim.

66 W. Chojnacki, *Polska akcja*, s. 254.

67 Ibidem, s. 255.

dzania nieruchomością (domem i gruntem) w Szczytnie na rachunek C. Leitgerbera w Poznaniu „na imię którego nieruchomości ta przez mec. Osuchowskiego nabytą została”. Osuchowski zobowiązywał się subwencjonować pismo kwotą 4500 marek rocznie. Wydawca miał prawo bezpłatnie użytkować drukarnię, lokal oraz mieszkanie, w którym mieściła się jednocześnie redakcja<sup>68</sup>. Miłski brał na siebie wszystkie związane z wydawnictwem koszty oraz odpowiedzialność. Zobowiązywał się składać sprawozdania Osuchowskiemu oraz osobie przez niego upoważnionej.

W liście warszawski opiekun wyraża nadzieję, że pismo w pierwszym roku uzyska 500 abonentów, informował, że do odbierania sprawozdań został upoważniony Józef Kościelski. Po informacji miał wstępować także Karol Rose, wydawca „Dziennika Berlińskiego” często bawiący w Warszawie<sup>69</sup>.

Na redaktora „Mazura” Miłski wybrał Kazimierza Jaroszyka. W lutym 1908 r. ukazał pierwszy numer pisma<sup>70</sup>. Po latach Jaroszyk mówił, że do Szczytna wysłał go Osuchowski<sup>71</sup>. Nie wydaje się jednak, aby tak daleko sięgała ingerencja mecenasa. Zapewne aprobował on tylko przedstawioną kandydaturę. Pod redakcją Jaroszyka, „Mazur” szczęśliwie ukazywał się do wybuchu pierwszej wojny światowej. Mozolnie budował on zaufanie do pisma, które dopiero jednak w 1910 roku miało, według rejestrów pocztowych, 405 prenumeratorów<sup>72</sup>. „Mazur” wychodził dwa razy tygodniowo z dodatkami: „Przyjaciel Rodziny” i „Gospodarz”. Mimo skromnej szaty graficznej, przy tak niskim nakładzie koszty były wysokie. Dlatego trudno się zgodzić z T. Grygierem, że Jaroszyk gospodarczo zdołał się usamodzielniać a politycznie związał się z Osuchowskim i ośrodkiem warszawskim, co nie pozwalało mu zdobyć pełnego zaufania Mazurskiej Partii Ludowej (— dalej MPL)<sup>73</sup>. Sama umowa z Miłskim przeczy tezie o samodzielności gospodarczej. Subsydia Komitetu Warszawskiego były zbyt szczupłe, aby móc zwiększyć objętość pisma, zamieszczać więcej ilustracji, wydawać dodatek dla dzieci. Nie było środków na wydawanie kalendarza (wydano tylko dwa). Jaroszyk był więc gospodarczo całkowicie zależny od Osuchowskiego i Miłskiego. Politycznie pismo było bardziej związane z ośrodkiem poznańskim aniżeli z warszawskim.

O zastrzeżeniach MPL do Jaroszyka z powodu jego związków z Osuchowskim i o powolnym rozwoju czytelnictwa pisał również Janusz Jasiński<sup>74</sup>. Jaroszyk był katolikiem, o czym przypominał często gadzinowy „Pruski Przyjaciel Ludu”. Ograniczało to jego popularność wśród Mazurów. Związki z Osuchowskim miały charakter poufny, co wykorzystywała policja niemiecka sugerując knowania z polskim duchowieństwem katolickim pracującym na Mazurach<sup>75</sup>. Propagandzie niemieckiej bezkrytycznie dawali posłuch niektórzy członkowie MPL. St. Zieliński określał tę partię jako mityczną, twierdząc, że

68 Odpis umowy z 22 I 1908 (ze zbiorów W. Chojnackiego).

69 Odpis listu Osuchowskiego z 7 II 1908 (ze zbiorów W. Chojnackiego).

70 T. Grygier, *Rozwój ruchu polskiego*, s. 321.

71 K. Jaroszyk, *Wspomnienia z Prus Wschodnich (1908—1920)*, opracował i wydał W. Chojnacki, Olsztyn 1969, s. 24.

72 B. Łukaszewicz, *Nakład «Mazura» szczyteńskiego w latach 1906—1914*, KMW, 1976, nr 1, ss. 53—55.

73 T. Grygier, *Rozwój ruchu polskiego*, s. 321.

74 J. Jasiński, *Gazety polskie na Mazurach i Warmii w latach 1842—1939 a problem świadomości narodowej*, w: *Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej*, Warszawa 1967, s. 58.

75 WAPP, PP III A 1391. Raport policyjny z 8 III 1910 r.

uświadomionych narodowo Mazurów-ewangelików nie ma na Mazurach <sup>76</sup>. Było to może sąd zbyt skrajny, jednakże nieufność Mazurów wobec Jaroszyka „jako agitatora wszechpolskiego” wskazuje, że nie czuli oni więzi z Polakami innych dzielnic i łatwo ulegali bałamutnej propagandzie niemieckiej.

Prócz wrogów w obozie niemieckim miał redaktor licznych przeciwników także w polskim, w środowisku poznańskim. Osuchowski jednak miał o Jaroszyku własne zdanie i nie ulegał żadnym podszeptom. Wzywał go do Warszawy gdzie radzono nad dalszym rozwojem placówki, a sam zamierzał być w Szczytnie wraz z Sienkiewiczem w 1909 r. podczas planowanej podróży do Sopotu <sup>77</sup>.

Tarcia w poznańskim kierownictwie politycznym, brak koordynacji poczynań oraz różnice poglądów na tematy mazurskie sprawiły, że na prośbę Jaroszyka Osuchowski powierzył opiekę nad „Mazurem” dr. Teofilowi Rzepnikowskiemu z Lubawy <sup>78</sup>. Myślał przy tym o przyszłości. Uważał, że obok pracy uświadamiającej nieodzowną jest na Mazurach działalność gospodarza, prowadzona za pomocą polskiego banku. We wrześniu 1910 r. doszło do powołania w Szczytnie Banku Mazurskiego jako filii Banku Ludowego w Lubawie, którym kierował właśnie dr Rzepnikowski. W 1914 roku placówka szczycieńska liczyła ponad 170 członków <sup>79</sup>.

Dużą szkodę tworzącemu się ruchowi polskiemu na Mazurach wyrządziła agencja policji, mający dostęp do wielu spraw poufnych. Nadal jak gdyby nic nie zaszło, pełnił swoją rolę agenta Falkenberg, mieszkający w domu polskim w sąsiedztwie Jaroszyka. Informował on systematycznie dyrektora policji w Poznaniu o polskich poczynaniach, sytuacji wewnętrznej, zamierzeniach na przyszłość <sup>80</sup>. Odnosi się wrażenie, iż Jaroszyk zachowywał się dość beztroško, nie będąc świadom roli Falkenberga oraz faktu, że jest stale inwigilowany.

Rozwój ruchu polskiego na Mazurach utrudniały też tarcia między poszczególnymi orientacjami i działaczami w zaborze pruskim, przenieszone również na grunt mazurski. Politykę na własną rękę prowadził Zenon Lewandowski, kandydujący kilka razy do parlamentu niemieckiego z rejonu szczycieńsko-mrągowskiego <sup>81</sup>. W związku z kolejną kampanią wyborczą w 1911 roku Osuchowski sprzeciwił się wysuwaniu kandydatury z Mazur w ogóle, a w szczególności Z. Lewandowskiego. W tym duchu wystosował obszerne pismo do Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w Poznaniu <sup>82</sup>, zastrzegając ono na uwagę, zawiera bowiem elementy programu działalności na Mazurach. Zdaniem Osuchowskiego, Mazurzy ztratili prawie wszystkie właściwości polskie z wyjątkiem języka. Drogą cichej i mrówczej pracy należy rozwijać świadomość narodową, m.in. przez odpowiednie wydawnictwa, osiedla-

<sup>76</sup> Biblioteka Raczyńskich, rkp. 782-I, Pismo S. Zielińskiego do Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego z 1908 r.

<sup>77</sup> W. Chojnacki, *Polska akcja*, s. 257. Przybycie Osuchowskiego i Sienkiewicza nie zostało nigdzie odnotowane. O tym fakcie zachowała się jedynie pamięć w rodzinie K. Jaroszyka. Zob. H. Jaroszyk, *Etapy trudnej drogi. Ze wspomnień działacza polonijnego*, Koszalin 1979, s. 19.

<sup>78</sup> H. Bahrke, K. Jaroszyk, *Walka o Mazowsze Pruskie*, s. 67.

<sup>79</sup> O powstaniu Banku Mazurskiego w Szczytnie pisała „Gazeta Robotnicza”, 1910, nr 118, a „Kurier Warszawski”, 1912, z 151V o założeniu pierwszego kółka rolniczego w Szczytnie, przytaczając przemówienie dr. S. Gąsowskiego z tej okazji.

<sup>80</sup> W. Chojnacki, *Polska akcja*, s. 258.

<sup>81</sup> T. Grygier, *Rozwój ruchu polskiego*, s. 324.

<sup>82</sup> Biblioteka Raczyńskich, rkp. 782-I, Pismo Osuchowskiego z 2 I 1911 r.

nie inteligencji polskiej, działania w kierunku wytworzenia inteligencji miejscowej. Ostrzegaj, by przed poważnym wzmocnieniem nie „wypływać na szerokie wody wielkiej polityki”. Za przykład rozumnych poczynań może służyć Śląsk, gdzie zanim utworzono silny ruch polski, przez wiele lat pracowano u podstaw. W ciemnych barwach przedstawiał Osuchowski sytuację na Mazurach, pisząc: „Poczucie polskości jest dopiero w powijakach — uświadomienia narodowego właściwie jeszcze nie ma — przeciwnie, wśród Mazurów panuje niepodzielnie duch pruski z nielicznymi wyjątkami — a przy tym warunki miejscowe stokroć gorsze niż na Górnym Śląsku — bezwzględność organów administracyjnych przechodzi tu wszelkie granice. Pastor, żandarm, nauczyciel, urzędnik pocztowy, policja, liczne filie hakaty zmobilizowano do akcji antypolskiej. Napór ogromny, a nasze siły odporne bardzo słabe”. Zalecając na długie lata cichą i znojną pracę narodową, Osuchowski zdecydowanie sprzeciwiał się wysuwaniu kandydatury Lewandowskiego, zarzucając mu uprawianie sportu wyborczego, zamiast solidnej pracy na Mazurach wzorem Stalmacha i Miarki na Śląsku<sup>83</sup>. Mimo to Lewandowski w rezultacie decyzji Polskiego Komitetu Wyborczego na Prusy Zachodnie kandydował ponownie z terenu Mazur<sup>84</sup>. Zdobył 2717 głosów, co niesłusznie Tadeusz Cieślak uznał za sukces<sup>85</sup>. W wyborach bowiem w 1898 roku uzyskał 5874 głosy.

W ostatnich latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej Osuchowski nadal interesował się sytuacją w Wielkopolsce. Podczas obchodów grunwaldzkich w 1910 r. oraz zbiórki na „Fundusz Grunwaldzki”, anonimowy ofiarodawca z Warszawy przekazał za pośrednictwem B. Chranowskiego 51 tys. marek na działalność TCL. W. Jakóbczyk sądzi, iż ofiarodawcą tym był Osuchowski<sup>86</sup>. Zgłosił on także gotowość przekazania pieniędzy na rzecz Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w wysokości podanej przez ten Komitet<sup>87</sup>.

Potrzeba zintensyfikowania działalności na Mazurach — wydawniczej oraz innych form — skłoniły Osuchowskiego około 1913 r. do ogłoszenia ponownego apelu o ofiarności mieszkańców Warszawy i Królestwa. Postuluował on zebranie około 50 tys. rubli. Ofiary miały być wpłacane do Banku Handlowego w Warszawie na rachunek: „Antoni Osuchowski i Stanisław baron Dangel”<sup>88</sup>. Brak, niestety, informacji o rezultatach inicjatywy. Rychły wybuch wojny z pewnością położył jej kres.

Bardzo wydatną pomoc niósł również Osuchowski oświacie polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Jego ofiarna praca w dziele ratowania zagrożonej polskości na zachodnich rubieżach narodowościowych została należycie oceniona przez współczesnych. Nazywano go „jałmużnikiem oświaty polskiej” oraz jednym z budowniczych niepodległej Polski. W uznaniu zasług otrzymał najwyższe odznaczenie państwowe — Order Orła Białego.

83 Ibidem.

84 Biblioteka Raczyńskich, rkp. 882-II. Pismo K. Kościńskiego do Osuchowskiego z 1 X 1911.

85 T. Cieślak, *Prasa polska*, s. 115.

86 W. Jakóbczyk, *Studia nad dziejami Wielkopolski 1890—1914*, t. 3, Poznań 1967, s. 176.

87 Biblioteka Raczyńskich, rkp. 782-I. List Osuchowskiego do prezesa Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego w Poznaniu, ss. 333—334.

88 AAN, Komitet Narodowy Polski w Paryżu, sygn. 20857, k. 43, (bez daty).

ANTONI OSUCHOWSKI; SEINE EINSTELLUNG GEGENÜBER  
DEM MASURISCHEN PROBLEM;  
BEMERKUNGEN ZUR PERSON DES AKTIVISTEN

Zusammenfassung

Im Jahre 1871, nach der Vereinigung Deutschlands, wurden die nationalen Freiheiten der polnischen Bevölkerung in dem von Preussen annektierten Gebiet sowie im ganzen ethnisch polnisch-deutschen Grenzraum bedeutend eingeschränkt. Die polnische Sprache wurde aus Schulen und Kirchen verdrängt, auf dem Gebiet der Wirtschaft wurden Polen begrenzt.

Dies veranlasste Polen, sich vor dem Denationalisieren Schutz zu verschaffen. Den in den Grenzen des deutschen Reiches lebenden Polen kamen ihre Landsmänner aus dem Königreich Polen zu Hilfe. Einer von ihnen war der warschauer Rechtsanwalt Antoni Osuchowski. Er unterstützte die Tätigkeit der Gesellschaft der Volksleihbibliotheken, die polnische Presse und die studierende Jugend. Er trug auch zur Stärkung der Landbank in Posen bei, deren Aufgabe es war, sich der Rolle der deutschen Ansiedlungskommission entgegenzustellen.

Als Leiter des Hilfskomitees für Masuren in Warschau finanzierte er die in Lyck herausgegebene „Gazeta Ludowa“ (Volkszeitung), suchte für dieselbe Redakteure aus. Nach Einstellung der Zeitung, war er, zusammen mit Aktivisten aus Posen, bemüht, eine neue Zeitung zu gründen.

Dank der durch ihn in die Wege geleiteten Geldsammlung wurde in Ortelburg ein Haus und Druckerei gekauft und im Jahre 1906 die Zeitschrift „Mazur“ gegründet, der er auch materielle Hilfe erteilte. Er arbeitete u.A. mit dem Redakteur Kazimierz Jaroszyk zusammen sowie mit einer Gruppe Aktivisten aus Posen, die sich mit den masurischen Angelegenheiten verbunden fühlten.

Osuchowski strebte ebenfalls die Aufnahme von wirtschaftlichen Tätigkeiten in Masuren an. Er war einer von denen, die veranlassten, dass in Ortelburg die Masurische Bank gegründet wurde, eine Zweigniederlassung der Volksbank in Lubawa. In dieser Sache arbeitete er mit Dr. Teofil Rzepnikowski zusammen.

Der Rechtsanwalt aus Warschau schätzte den Stand des nationalen Bewusstseins der Masuren kritisch ein. Daher auch sprach er sich für eine leise und bescheidene Arbeit aus, ohne gross angelegte politische Tätigkeiten aufzunehmen. Seinen Anschauungen gab er in einem ausführlichen Schreiben an den Polnischen Zentralen Wahlausschuss in Posen Ausdruck. Die Germanisierungspolitik der deutschen Regierung betrachtete er als unmenschlich und unmoralisch. Er war sich der Gefahr der Germanisierungspolitik bewusst, jedoch glaubte er, dass ein Denationalisieren der Polen in dem von Preussen annektierten Land in Anbetracht der tausendjährigen Kultur und Geschichte des Volkes unmöglich sei.